

Jolanta Szpyra-Kozłowska: Wprowadzenie do współczesnej fonologii. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2002 ss. 249.

Wprowadzenie do współczesnej fonologii autorstwa J. Szpyry-Kozłowskiej nie tylko stanowi kompendium wiedzy fonologicznej, ale również wypełnia lukę w polskojęzycznych rozprawach o podstawach fonologii. Jest to książka, która z pewnością znajdzie uznanie wśród wykładowców, studentów czy osób pragnących zapoznać się lub pogłębić swoją wiedzę na temat fonologii, jej rozwoju i osiągnięć.

Powodów, dla których publikacja ta zasługuje na szczególne uznanie, jest kilka. Przede wszystkim wybór materiału i sposób jego przedstawienia. Autorka w interesujący i bardzo przejrzysty sposób ukazuje najważniejsze aspekty fonologii. Odchodzi od tradycyjnych sposobów przekazywania treści, przedstawiając przedmiot badań z różnych perspektyw. Nierzadko odwołuje się do przykładów z akwizycji języka u dzieci, adaptacji zapożyczeń z języków obcych, badań nad dialektami czy fonologicznych zmian historycznych. Szczególnie ważnym aspektem są starannie wyselekcjonowane przykłady ilustrujące omawiane zjawiska. Pochodzą one z różnorodnych języków, począwszy od języka polskiego, poprzez angielski, czeski, francuski, niemiecki, rosyjski, węgierski, aż po arabski, berberyjski, chiński, hawajski, hindi, japoński, koreański czy tajski.

Jedną z innowacji książki jest to, że dla przybliżenia czytelnikowi skomplikowanych zjawisk Autorka dyskretnie posługuje się fenomenami z innych dziedzin nauki, np. fizyki. Kiedy pisze o różnicach między reprezentacją fonologiczną a fonetyczną, trafnie przedstawia różne postaci związku chemicznego H_2O w zależności od temperatury (s. 84). Kiedy zaś mówi o cechach dystynktywnych fonemu, rozszczepia atom (s. 107). Dynamizmu książce dodają również ciekawe propozycje eksperymentów, dotyczące np. mowy dziecka (s. 207) czy sylabifikacji (s. 154). Niewątpliwie zachęcają one do podjęcia własnych analiz fonologicznych, opartych na wynikach empirycznych.

Jest to książka dynamiczna, aczkolwiek daleka od chaotyizmu. Ujmuje swą przejrzystością. Każdy z dziesięciu rozdziałów ma swój rytm. Rozpoczyna się krótkim opisem: „O czym jest ten rozdział?”, potem następuje rozwinięcie tematu w formie podrozdziałów, przy czym integralną ich część stanowią pytania, ćwiczenia czy konkretne zadania. Najważniejsze aspekty każdego rozdziału pojawiają się w podsumowaniu, natomiast praktyczne zastosowanie omawianych treści zawarte jest ponownie w ćwiczeniach zamykających każdy rozdział. Książka posiada również „Słowniczek najważniejszych terminów” oraz „Listę najważniejszych symboli”.

Rozdział pierwszy, pt. „Co koniecznie trzeba wiedzieć rozpoczynając lekturę tej książki?”, wprowadza nie tylko w techniczne szczegóły przydatne przy jej studiowaniu, ale również odkrywa przed czytelnikiem świat fonologii. Jest on przedstawiony zarówno na płaszczyźnie makro, jak i mikro. Pierwsza z nich ujmuje fonologię na tle innych poziomów języka, takich jak fonetyka, morfologia, składnia czy tekstologia. Druga zaś ukazuje fonologię jako dziedzinę badającą właściwości segmentów i ich połączeń (*fonologia segmentalna*) oraz fenomeny wykraczające poza pojedyncze segmenty, np. akcent (*fonologia suprasegmentalna*).

Rozdział ten zawiera również „Króciutką historię fonologii”, która częściowo odbiega od pozostałych podrozdziałów nie tylko swoją tematyką, ale też sposobem przedstawienia treści. Podczas gdy inne podrozdziały sprawiają wrażenie wyczerpujących, historia fonologii jest ogólnikowa i dla czytelnika nie mającego fonologicznego doświadczenia może pozostawić wiele pytań, związanych chociażby ze skomplikowaną terminologią, jak *teoria binarna*, *cechy dystyngtywne* etc. Lektura książki pokazuje jednak, że taka strategia jest zamierzona przez Autorkę, która już w pierwszym rozdziale próbuje wprowadzić czytelnika w skomplikowany świat historii fonologii, odsłaniając w następnych rozdziałach.

Szczególnie ważną wydaje się odpowiedź Autorki na pytanie postawione w jednym z podrozdziałów: „Dlaczego warto studiować fonologię?”, gdyż przedstawia ona całą gamę nie tylko teoretycznego, ale również praktycznego zastosowania fonologii, jak w przypadku różnych rodzajów patologii mowy, akwizycji języka, uczenia języków obcych, telekomunikacji, do tworzenia systemów ortograficznych dla języków nie posiadających pisma, przy ustalaniu ortograficznych reguł danego języka i innych.

Rozdział drugi, zatytułowany „Z czego złożony jest system fonologiczny?”, stanowi poniekąd rozwinięcie podrozdziału 1.3: „Działy fonologii”. Autorka w bardzo przystępny sposób charakteryzuje dwa główne działy fonologii, tzn. *fonologię segmentalną* oraz *suprasegmentalną*. Przybliżając czytelnikowi pierwszą z nich, koncentruje się na takich zjawiskach, jak allofonia, fonotaktyka, allomorfia. Podrozdział poświęcony fonotaktyce przedstawia definicje i przykłady *ograniczeń segmentalnych* i *sekwencyjnych*, a także luk *przypadkowych* i *systematycznych*, słusznie wypuklając szczególne miejsce języka polskiego z perspektywy fonotaktycznej. Przedmiotem podrozdziału poświęconego allomorfii są wybrane alternacje samogłoskowe i spółgłoskowe z ich podziałem na alternacje rozpowszechnione i izolowane. Fonologia suprasegmentalna natomiast jest przybliżona czytelnikowi poprzez przedstawienie fenomenów, takich jak akcent, rytm, intonacja, iloczasy i ton. Autorka wprowadzając terminy, jak np. *akcent stały*, *zmienny*, *zdaniowy*, słusznie popiera je przykładami z języka polskiego, pozwalającymi czytelnikowi wyposażonemu w kompetencje języka ojczystego zrozumieć złożoność omawianego zjawiska. W przypadku iloczasu i tonu Autorka posługuje się przykładami z języków: czeskiego, tajskiego i mandaryńskiej odmiany języka chińskiego, które w przejrzysty sposób ukazują omawiane zjawiska. Warta podkreślenia jest uwaga Autorki na temat frekwencji języków tonalnych, stanowiących ponad połowę języków świata, gdyż wypukła to powszechność tego – poniekąd egzotycznego dla polskiego czytelnika – zjawiska.

W kontekście tego rozdziału warto wspomnieć o transkrypcji dźwięków zastosowanej w książce. Opiera się ona głównie na tradycji, mającej swe podstawy w ortografii. Z powodu mnogości przykładów z różnych języków (nie tylko słowiańskich) warto byłoby zastanowić się nad wykorzystaniem znaków międzynarodowego alfabetu fonetycznego IPA (wraz z umieszczeniem ich znaczenia, np. na końcu książki). Innym rozwiązaniem byłoby pozostanie przy proponowanych symbolach z podaniem ich odpowiedników w IPA. Powodów do takiej strategii jest kilka. Przede wszystkim ułatwiłaby ona czytelnikowi odejście od wpływu ortografii, która często, szczególnie w początkowym stadium uczenia, jest mylona z reprezentacją fonologiczną.

Innym motywem jest przyzwyczajanie się czytelnika do jednolitego traktowania języków pod względem ich transkrypcji. Wiele, szczególnie najnowszych, publikacji traktujących o językach słowiańskich posługuje się transkrypcją IPA, co ułatwia ich percepcję przez międzynarodową publiczność. Nie należy również umniejszać wartości publikacji pisanych w rodzimych językach, z których korzystają nie tylko ich bezpośredni adresaci, czyli użytkownicy tego samego języka, ale również obcokrajowcy bądź uczący się języka polskiego, bądź szukający odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Przykładem potencjalnego nieporozumienia może być transkrypcja typu [c], którą bez wiedzy ortograficznej można zinterpretować jako palatalną spółgłoskę wybuchową, czy [y], która oznacza przednią samogłoskę w IPA. Prawdopodobieństwo nieporozumienia jest tym większe, że przytoczone symbole nie są ujęte na „Liście najważniejszych symboli”.

Rozdział trzeci: „Jak zmieniają się dźwięki, czyli o procesach fonologicznych” poświęcony jest analizie najważniejszych typów procesów fonologicznych, do których Autorka zalicza elizję, epentezę, metatezę i modyfikację. Ostatni rodzaj opisywanych procesów podzielony jest na asymilacje: samogłoskowe, spółgłoskowe, samogłoskowo-spółgłoskowe, spółgłoskowo-samogłoskowe oraz neutralizacje samogłosek i spółgłosek. Istotne znaczenie ma podkreślenie obligatoryjnego bądź fakultatywnego charakteru omawianych procesów. Niemniej jednak przedstawienie ich jako reprezentacji fonologicznej oraz różnych możliwości jej realizacji za pomocą znanych konwencji (zob. uwagi poniżej) ułatwiłoby czytelnikowi rozdzielenie obu płaszczyzn¹.

Podrozdział poświęcony cechom procesów fonologicznych zasługuje na szczególną uwagę. Przedstawia on zbiór uwarunkowań procesów fonologicznych, poczynając od czynników fonetycznych, poprzez morfologiczne, aż po leksykalne i składniowe. Jest to ważny punkt, uświadamiający z jednej strony nierozłączność fonologii z innymi reprezentacjami struktur lingwistycznych, z drugiej zaś jej autonomię.

Problematyka ostatnich dwóch podrozdziałów: „Co jeszcze interesuje fonologa?” i „To jeszcze nie wszystko” koncentruje się na interdyscyplinarności i uniwersaliach językowych. Oba napisane są bardzo ciekawie, aczkolwiek ich umiejscowienie w tym rozdziale może wydawać się zaskakujące ze względu na treść, która była poruszana we wcześniejszych rozdziałach, zajmujących się przedmiotem badań fonologii.

Rozdział czwarty: „O różnych reprezentacjach dźwięku, czyli o abstrakcji w fonologii” można nazwać rozdziałem rozwiewającym wszelkie wątpliwości. To, co mogło być do tej pory skomplikowane, niejasne, zostaje wyjaśnione i pogłębione przykładami. Jest tu przedstawiony swoisty warsztat fonologa wraz z metodami, jakimi się on posługuje przy różnego rodzaju analizach. Po lekturze tego rozdziału czytelnik z pewnością nie będzie miał problemów w odróżnianiu reprezentacji fonologicznej od fonetycznej. Otrzyma również podstawy do analizy procesów fonologicznych jako derywacji. Autorka, posługując się wyselekcjonowanymi przykładami (zob. wspomniane wcześniej odniesienia do wody), ukazuje, w jaki sposób określa się fonologiczny status głosek i jakie problemy można w związku z tym napotkać. Interesujące są w tym kontekście dane zaczerpnięte z akwizycji języka, które pomagają zarówno zrozumieć przedmiot dyskusji, jak również spojrzeć na niego z perspektywy wcześniejszych i współczesnych modeli fonologicznych. W przypadku tych ostatnich zabrakło jednak uwypuklenia bardzo ważnej zasady, leżącej u podstaw gramatyki generatywnej, mianowicie ekonomiczności (minimalizacji), która znalazła szerokie zastosowanie nie tylko w fonologii, ale także w morfologii, składni czy semantyce.

Rozdział kończy się opisem fonemów języka polskiego, który daje czytelnikowi, być może wbrew jego oczekiwaniom, niejednolity obraz inwentarza fonemów języka polskiego, ale przez to oswaja go ze zróżnicowanymi poglądami oraz interpretacjami występującymi w fonologii. Autorka nie tylko przedstawia różne opcje, ale również określa przyczyny owych rozbieżności, przygotowując i zachęcając czytelnika do dysput naukowych.

„Rozszczepiamy atom, czyli o cechach dystynktywnych” jest piątym rozdziałem książki, w którym czytelnik zostaje zapoznany z najbardziej elementarnymi składnikami segmentów, mianowicie ich cechami dystynktywnymi. Służą one nie tylko określaniu naturalnych klas dźwięków, ale również wyrażeniu istoty procesów fonologicznych i sformułowaniu odpowiednich reguł, co jest przedmiotem rozdziału szóstego: „Reguły fonologiczne”. Oba rozdziały ściśle z sobą się łączą ze względu na cechy dystynktywne. Podczas gdy pierwszy z nich ma charakter statyczny (opis poszczególnych cech i ich zastosowanie do opisu poszczególnych segmentów), drugi, traktujący o regułach fonologicznych, jest zdecydowanie dynamiczny. Czytelnik dowiaduje się, w jaki sposób działają reguły fonologiczne i jak posługiwać się cechami dystynktywnymi w celu ich zapisania. Różne przykłady interakcji reguł fonologicznych ukazują, że głównymi kryteriami przy wyborze najlepszego rozwiązania powinny być:

¹ Transkrypcja /kwh/ na s. 76 powinna być zastąpiona /k^h/.

poprawność, prostota i naturalność opisu oraz liczba wyjątków. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście podrozdział „Dlaczego mówimy w *Warszawie*, ale *we Wrocławiu*?”, przedstawiający poszczególne etapy analizy fonologicznej zapowiedzianego w tytule fenomenu. Autorka przeprowadza czytelnika przez wiele pytań i problematycznych przypadków, by w efekcie końcowym zaproponować regułę fonologiczną adekwatną do opisywanego procesu. Warto również wspomnieć, że wszystkie reguły opisywane w tym rozdziale są ujęte za pomocą ogólnie przyjętych konwencji formalnych, wyjaśnionych czytelnikowi na początku rozdziału.

W następnym, siódmym, rozdziale: „O sylabie, wyrazach i frazach” czytelnik zapoznaje się z jednostkami prozodycznymi, które są niezbędne do określenia procesów fonologicznych. Autorka poświęca dużo uwagi sylabie, jej strukturze i znaczeniu i szczególnie dla systemu fonologicznego języka polskiego. Wybór tego języka wydaje się wyborem optymalnym, gdyż liczne zbitki konsonantyczne w języku polskim zdają się odbiegać od wszelkich zasad nienacelowanej sylaby. Strategia Autorki jest ciekawa z punktu widzenia dydaktycznego. Otóż po przedstawieniu uniwersalnych zasad rządzących sylabą Autorka podaje w wątpliwość ich działanie w przypadku polskiej sylaby, po czym przedstawia całą paletę argumentacji obalającej pierwotne przypuszczenie i ukazuje niezbędną ich rolę w strukturze polskiej sylaby. Do tego celu wykorzystuje zarówno procesy fonologiczne (alternacja [o] i [u], alternacje samogłosek nosowych, elizje /l/ i /l/, ubezdźwięcznianie spółgłosek sonornych²), jak i morfologiczne (tworzenie stopnia wyższego przymiotników, formy rozkazującej czasowników, jak również hiporystyków) oraz sylabifikację. Być może należałoby zaspokoić ciekawość wnikliwego czytelnika dotyczącą statusu spółgłosek sonornych, które, jak wykazała analiza, nie należą do sylaby. Warto byłoby zatem wspomnieć, jak należy interpretować ich fonetyczną obecność w wyrazie.

Celem dalszych podrozdziałów jest ukazanie roli słowa prozodycznego, frazy, a także klityk. Czytelnik dowiaduje się o fonologicznym charakterze tych jednostek, które nie zawsze są tożsame ze strukturami gramatycznymi, ale ich uwzględnienie jest niezbędne do wyjaśnienia wielu zjawisk prozodycznych.

Dzięki dwóm kolejnym rozdziałom książki czytelnik ma okazję nie tylko zapoznać się z nowszymi teoriami fonologicznymi, ale, co ważniejsze, przekonać się o słuszności ich rozwoju. W rozdziale ósmym: „O reprezentacjach i regułach nieco inaczej” omówione są podstawowe założenia fonologii autosegmentalnej, geometrii cech dystynktywnych oraz teorii niepełnego wyspecyfikowania cech. Po raz kolejny Autorka ujawnia swój kunszt dydaktyczny, ukazując na przykładach konieczność wyróżnienia w strukturze fonologicznej trzech poziomów, tj. sylabicznego, iloczynowego i melodycznego, które pomimo ścisłego powiązania zachowują swą autonomię. Czytelnik przekonuje się, że dzięki wyodrębnieniu poziomu iloczynowego znajdują wyjaśnienie zjawiska i struktury, jak np. dźwięki złożone, wzdłużenie kompensacyjne, morfologia templatyczna czy segmenty niepełne. Wyszczególnienie poziomu melodycznego wraz z uporządkowaną reprezentacją cech dystynktywnych przybliży czytelnikowi mechanizmy działania procesów fonologicznych opartych na ściśle określonych podzbiorach cech. Rozdział kończy bardzo ważna dla współczesnych koncepcji fonologicznych teoria niepełnej specyfikacji cech dystynktywnych, według której tylko cechy niezbędne dla danej analizy są uwzględniane w opisie fonologicznym. Takie stanowisko nie tylko upraszcza przedstawianie fonologicznych struktur, ale również pozwala w adekwatny sposób przedstawić różne zjawiska fonologiczne, jak np. harmonia wokaliczna, asymilacje pod względem dźwięczności czy występowanie tzw. segmentów uprzywilejowanych w danym systemie.

² W kontekście ubezdźwięcznienia spółgłosek sonornych warto podkreślić, że z fonetycznego punktu widzenia jest to proces niejednolity i wymagający dokładnego zbadania. Stopień ubezdźwięcznienia zależy w tym przypadku również od fonetycznych cech poszczególnych sonorantów.

Rozdział dziewiąty: „O fonologii jeszcze inaczej” stanowi jedną z niewielu prób przybliżenia polskiemu czytelnikowi podstaw teorii optymalności. Dzięki temu rozdziałowi czytelnik zostaje doprowadzony do najbardziej aktualnej teorii językoznawstwa, która znalazła zastosowanie nie tylko w fonologii, ale również w morfologii, składni, a nawet ostatnio w semantyce. Wprowadzenie w istotę teorii optymalności jest bardzo udane. Autorka w bardzo zwięzły i ciekawy sposób pokazuje źródła, na których opiera się teoria optymalności, oraz zapoznaje czytelnika z tzw. zasadami względnymi³ i bezwzględnymi. Zestawiając dwa ekstremalne pod względem fonotaktycznym języki – hawajski i berberyjski, przybliża istotę działania uniwersalnych zasad, posługując się zaś kontrastem dźwięczności w językach angielskim i polskim (rosyjskim, niemieckim, holenderskim), pokazuje ich uporządkowanie.

W podrozdziale o formalnych mechanizmach w teorii optymalności czytelnik dowiadyuje się, jakie konwencje powinny być użyte przy analizach fonologicznych. Jedyną niedoskonałością tego rozdziału są przedstawione tabelki, które wymagają poprawek. Powinny być uzupełnione o brakujące symbole ‘!’, ‘*’ oraz zacieniowane pola, a w kilku przypadkach relacja dominacji powinna być zastąpiona przez równorzędnie uporządkowane zasady. W związku z tymi niewielkimi poprawkami zmieni się również interpretacja poszczególnych rankingów. Można zastanowić się także nad zastąpieniem zasady ZŁOŻON uniwersalnymi zasadami dotyczącymi struktury sylabicznej, np. interakcja ONSET, *Complex Onset, *Coda i *Complex Coda. Wynika to z zasady BRAK WYGŁ, która swoją istotą wyklucza zasadę ZŁOŻON.

W ostatnich dwóch podrozdziałach książki Autorka dokonuje porównania modelu derywacyjnego i niederywacyjnego oraz reasumuje najistotniejsze twierdzenia i zasady teorii optymalności. Rozdziały te ukazują czytelnikowi obraz współczesnej fonologii.

Rozdział dziesiąty, zamykający książkę, to nie tylko skondensowane przedstawienie najistotniejszych zagadnień omawianych wcześniej, ale również przegląd i podsumowanie najważniejszych modeli fonologicznych XX w., takich jak fonologia strukturalna, klasyczny model generatywny, fonologia nieliniarna oraz niederywacyjna. Po lekturze książki czytelnik jest w stanie przyporządkować omawianą teorię do analizy konkretnych przykładów. Ponadto lista publikacji proponowanych przez Autorkę stanowi niezbędną pomoc do dalszego studiowania i pogłębiania wiedzy o fonologii.

Autorka podsumowuje książkę, wymieniając postawione sobie cele. Czy udało jej się przekonać czytelnika, że fonologia jest „niezwykle ciekawą i wartą zgłębienia dyscypliną badawczą?” Czy będzie on czuł się zachęcany do samodzielnego analizowania problemów fonologicznych? Czy będzie miał świadomość wielkiego postępu w rozwoju badań fonologicznych w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat i w związku z tym możliwością nowych interpretacji tych samych zjawisk? Czy wreszcie dzięki lekturze tej książki otrzyma gruntowną wiedzę o podstawach współczesnej fonologii?

Każde z tych pytań wymaga indywidualnej odpowiedzi czytelnika. Myślę jednak i wyrażam nadzieję, że będą one zdecydowanie twierdzące. Do takiej intuicyjnej prognozy skłania mnie dydaktyczny kunszt Autorki, jej dokładność i wielostronność w przedstawianiu fonologicznych problemów, a także jej osobisty zachwyt nad badaniem językowych przestrzeni, który z pewnością udzieli się czytelnikowi.

Marzena Rochoń

Zentrum für Allgemeine Sprachwissenschaft,
Berlin

³ Zapis *[+samogł., – nosow.] wykluczający samogłoski nosowe powinny być zastąpiony *[+samogł., + nosow.] (s. 209).